Nr 287 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 16 grudnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Dyrektywy wyborcze już wydane.

Jeszcze o odezwie biskupów

(ah.) Odezwą biskupów zajmować się będziemy jeszcze nieraz. Odezwa ta bowiem jest pierwszym poważnym głosem, rzuconym w pustynię polityczną Polski w okresie wyborów. Wkoło jej hasła: „wszyscy katolicy razem“, skupi się cała reakcja społeczna, rozbita i rozproszkowana przez rządy pomajowe.

Zjawiskiem najciekawszem i najzabawniejszem zarazem jest stanowisko konserwatywnych grup prorządowych i stanowisko narodowej demokracji do odezwy biskupów.

Pierwsi powiadają: odezwa jest cudowna, skupia ona wokół rządu wszystkich katolików! — Narodowi demokraci mówią także, że jest cudowna, bo skupia wszystkich katolików pod hasłami, które prowadziły nar. demokr. do zwycięstw w wyborach 1922 r....

Prasa rządowa, z „Głosem Prawdy“ na czele, nie wypowiada się dość jasno; podkreśla tylko bardzo mocno głosy prasy konserwatywnej, oświadczającej się za rządem. Wnosić stąd można o dużem zakłopotaniu...

Trudno, żeby było inaczej, gdy przedstawiciel „radykalizmu polskiego“ p. Wojciech Stpiczyński ma maszerować n. p. z ks. arcybisk. Teodorowiczem w jednym szeregu!

Nie wiemy tylko, co o odezwie sądzi rząd. Czy jest ona po jego myśli i uważa ją jako pomoc ze strony kleru, czy też jest ona poważną dywersją przeciw zamierzeniom rządu. I tam widzimy pewne zakłopotanie. Sadzimy nawet, że jest tam coś więcej — bo bądź co bądź zasiadają tam ludzie, którzy zdają sobie sprawę z tego, że w razie zwycięstwa większości pod tymi hasłami, z rządu obecnego mogliby tylko pozostać chyba pp. Meysztowicz i Niezabytowski.

Więc cóż? Czy rząd, rząd „silny“ stanie do wyborów pod hasłami biskupów, czy też się im przeciwstawi, a więc wypowie walkę?

Nasz stosunek do rządu obecnego jest jasny — nie troszczymy się więc o jego przyszłość, ale nie jest nam obojętne, kto przyjdzie po nim. I trudno nam uwierzyć, by leżało w planie tego rządu doprowadzenie reakcji do władzy. Taki bowiem cel, a nie inny, ma odezwa biskupów.

W sporze więc między konserwatystami, a grupą narod. demokracji, nie „Czas“ krakowski ma rację, a Dwugroszówka warszawska.

Większość sejmowa pod takimi wybrana hasłami, nie byłaby Radą przyboczną rządu, jakby to chciał „Czas“ i naiwni entuzjaści z obozu radykalizmu polskiego, ale byłaby większością, która chciałaby przeprowadzić swój program i rządzić.

Położenie rządu więc w tej sytuacji nie jest łatwe.

Mówiło się tyle razy o chłopach, robotnikach, o demokracji i parlamentaryzmie — i miałoby się skończyć wyborami do nowego sejmu, prowadzonemi pod hasłami polskiego kleru? Nie do uwierzenia. Kler wystąpił zdecydowanie. Ale i rząd nie jest bezsilny. Wiemy dobrze o długich pertraktacjach na temat zrealizowania konkordatu. Kler zapatrzony w niebo, jest jednak bardzo wrażliwy na dobra doczesne — a jest się czem dzielić i wiele od rządu zależy.

Gdyby w rządzie było trochę charakteru i siły woli, którą rząd wykazał przy rozbijaniu stronnictw lewicowych, — i gdyby pozostawił realizację konkordatu przyszłemu sejmowi, to jesteśmy pewni, że wojujący klerykalizm cofnąłby się w zacisze kruchty kościelnej, tam, gdzie jest jego właściwe miejsce.

Tymczasem rząd milczy, poza ogólnikowemi hasłami, rzucanemi przez obóz rządowy, nie padło ani jedno słowo, któreby orjentowało szerokie masy wyborcze — poza słowem, wypowiedzianem przez episkopat polski.

Tem lepiej dla nas, tem lepiej dla PPS., która w tej sytuacji stanie się chorążym w walce o interesy szerokich mas ludowych, o ich ideały.

A rząd, który tak wiele zapowiadał, kto wie, czy nie powie o sobie słowami Heinego: Zasiałem smocze zęby, a zeszły pchły!

Dziś nastąpią nominacje członków okręgowych komisji wyborczych.

WARSZAWA, 14. 12. (tel. wł.) W d. 15. bm. generalny komisarz wyborczy p. Car podpisze nominacje przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych. Na stanowisko przewodniczących powołani zostaną na wniosek prezesów Sądów apelacyjnych sędziowie sprawujący urzędowanie w danych okręgach. Równocześnie p. Car podpisze nominacje członków okręgowych komisyj wyborczych. Okręgów wyborczych jest ogółem 64.

ROKOWANIA O UTWORZENIE BLOKU KATOL.

WARSZAWA, 14. 12. (Tel. wł.). Rokowania o wspólną listę całej prawicy toczą się w dalszym ciągu pod znakiem listu pasterskiego biskupów. Piast uzależnił swoją decyzję od decyzji władz stronnictwa, N. P. R. uzależniła swoje stanowisko od Piasta, Sanacja toczy dalej zacięty bój o interpretację manifestu biskupów.

Jedno z pism zbliżonych do sanacji twierdzi dziś, że list pasterski sformułował właściwie program rządu marsz. Piłsudskiego.

ZDEMASKOWANIE OBWIEPOLU.

POZNAŃ, 14. 12. (AW). „Dziennik Poznański“ podaje, że pod opublikowaną w dniu wczorajszym odezwą szeregu osobistości zbliżonych do O. W. P. (a stanowiącą odpowiedź na list pasterski Episkopatu) szereg nazwisk umieszczono bez upoważnienia ze strony tych osobistości. — „Dziennik Poz.“ stwierdza, że stać się tak miało z nazwiskiem b. sen. Szułdrzyńskiego, który nie upoważnił nikogo do umieszczenia jego podpisu na tej odezwie.

WALKA WŚRÓD ŻYDÓW.

WARSZAWA, 14. 12. (Tel. wł.). W mieszczaństwie żydowskiem toczy się walka. Ortodoksi, część kupiectwa i nawet sjoniści próbują utworzyć wielki blok żyd. poza blokiem mniejszości narodowych.

W tej chwili nie można jeszcze przewidzieć, czy próba utworzenia tego bloku dojdzie do skutku.

POSIEDZENIE C. K. W. P. P. S.

WARSZAWA, 14. grudnia. (tel. wł.) Dziś odbyło się posiedzenie CKW. PPS. Przewodniczył tow. Barlicki. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie prezydjum, następnie prawie przez cały dzień obradowano nad organizacją kampanji wyborczej.

Następne posiedzenie CKW. odbędzie się w środę dnia 21. b. m. o godz. 5-tej popoł. w lokalu Z. P. P. S. w sejmie.

Posiedzenie prezydjum C. K. W. odbędzie się w piątek dnia 16. b. m. o godz. 6-tej popoł. w lokalu „Robotnika“.

POGRZEB TOW. ZIELIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 14. grudnia. (tel. wł.) Dziś odbył się tu pogrzeb tow. dr. J. Zielińskiego. Na pogrzebie byli obecni min. Jurkiewicz, przedstawiciel CKW PPS. Centr. Kom. Zw. Zawod., O. K. R., wicewojewoda oraz liczne grono urzędników min. pracy, którego zmarły był radcą. Na cmentarzu żegnali zmarłego dyrektor Drecki imieniem ministerstwa pracy, inspektorka pracy Krahelska, tow. Praussowa, tow. Zdanowski i inni.

Wykonanie ustawy o rozbudowie miast.

Dnia 2 grudnia br. ogłoszono rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 3 listopada 1927 DZUP Nr. 106. poz. 913 w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 o rozbudowie miast DZUP Nr. 42. poz 372.

Rozporządzenie to ma wprowadzić w życie nową ustawę o rozbudowie miast wydaną jeszcze w kwietniu br., którą z powodu braku rozporządzenia wykonawczego nie mogła mieć żadnego praktycznego znaczenia.

Dopiero obecnie po wydaniu tego rozporządzenia będą mogły władze administracyjne przygotować ruch budowlany. Szkoda, że na wydanie rozporządzenia wykonawczego trzeba było czekać dwie trzecie roku i zmarnowano sezon budowlany, a nadto już obecnie omal, że spóźniono porę, która ma służyć na przygotowanie ruchu budowlanego w najbliższym sezonie, od którego oddziela nas zaledwie czasokres dwumiesięczny.

Komitety rozbudowy powołują w większych miastach liczących ponad 5.000 mieszkańców Rady miejskie na wniosek Magistratu według następujących zasad:

1) w miastach z ludnością do 10.000 mieszkańców Komitet rozbudowy składa się z 4-ch członków, do 25.000 z 6-ciu członków do 100.000 z 8-miu do 250.000 z 10-ciu członków ponad 250.000 z 12-tu członków.

Lwów otrzyma zatem Komitet rozbudowy składający się z 10-ciu członków. Ze względu na szeroki zakres działania określony w art. 4 ustawy jest *ilość członków za mała*. Skoro się zważy, że Komitet rozbudowy ma opracować program rozbudowy miasta, pomagać spółdzielniom mieszkaniowym i mieszkaniowo-budowlanym w budowie domów, zajmować się sprawą udzielania pożyczek budowlanych tudzież innemi agendami określonemi w ustawie, to niewątpliwie okaże się w praktyce, że tak mała ilość osób *nie spełni swojego zadania*.

Każda sprawa musi być przecież przydzielona referentowi, który musi ją dokładnie opracować, zachodzi zatem obawa przeciążenia poszczególnych członków Komitetu, co przyczyni się do zmniejszenia sprawności i szybkości urzędowania organu administracji, który ze względu na swoje zadanie winien pracować szybko bez żadnej zwłoki.

Połowę członków Komitetu *wybiera Rada Miejska z pośród członków zarządu miasta i Rady Miejskiej*, a drugą połowę z pośród osób przedstawionych Magistratowi przez należące do Związków rewizyjnych *spółdzielnie mieszkaniowe i budowlano- mieszkaniowe, organizacje zawodowe stowarzyszenia i związki lokatorów tudzież z pośród mieszkańców miasta* obeznanych ze sprawą rozbudowy miasta.

Rada miejska ma uchwalić regulamin, który zgodnie z ustawą ma określić zakres działania komitetu rozbudowy.

W myśl par. 2 rozp. wyk. ustawy może Rada Miejska przekazać Komitetowi Rozbudowy następujące sprawy związane z kwestją mieszkaniową: ustalenie planu zabudowania i zmiany w tym planie, nabywanie i użytkowanie gruntów miejskich, administrowanie miejskiemi domami mieszkalnemi, nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby i instytucje, którym udzieli się pomocy kredytowej lub terenowej. W ten sposób ma Komitet Rozbudowy być miejskim organem administracyjnym w sprawach rozbudowy i w sprawach mieszkaniowych.

Program rozbudowy miasta opracowany przez Komitet rozbudowy *musi być uchwalony przez Radę miejską*.

Grunty państwowe przeznaczone na cele budowlane i mieszkaniowe mają być odstępowane gminom miejskim drogę sprzedaży lub na zasadzie prawa zabudowy.

Rozporządzenie wykonawcze ustanawia kolejność przyznawania pożyczek budowlanych, w pierwszym rzędzie należy uwzględnić podania gmin miejskich, instytucji społeczno-humanitarnych budujących domy mieszkalne, spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych wreszcie innych osób fizycznych i prawnych. Niezależnie od tej konieczności mają pierwszeństwo ci, którzy budują małe mieszkania. Za spółdzielnie mieszkaniowe uważać należy takie spółdzielnie, które budują domy mieszkalne będące własnością spółdzielni z przyznaniem *prawa użytkowania wyłącznie swoim członkom*, jak również takie spółdzielnie, które wprawdzie przepisują prawo własności poszczególnych mieszkań na swych członków, to jednak z ograniczeniem stanu posiadania każdego z członków do jego mieszkania.

Ta druga część rozporządzenia jest w Małopolsce niewykonalną ze względu na postanowienia ustawy z dnia 30 III 1879, wedle której nie można nabywać prawa własności na wydzielonych fizycznych częściach nieruchomości.

Dr. Edward Hollander.

(C. d. n.).

Tworzenie się Chjeny.

WARSZAWA 14. 12. (AW). W ciągu dwu dni ostatnich toczyły się dalsze narady między przedstawicielami ZLN., CH. D., PSL. Piast i Stronnictwem Katolicko- Ludowem nad stworzeniem wielkiego bloku centrowo-prawicowego opierającego się na zaleceniach wyrażonych w liście Episkopatu polskiego. Dotychczas trudno przewidzieć czy rokowania doprowadzi się do pozytywnego rezultatu. W naradach tych klubów nie bierze udziału stronnictwo Ch. N. wobec podjęcia rokowań z grupami konserwatywnemi.

SERGE VEBER.

3)

Futro szynszylowe.

(Ciąg dalszy).

— Pojmuję zdziwienie łaskawej pani, ponieważ wiem tak dobrze jak pani, że pani nic nie zamawiała. Mniej więcej przed dwoma tygodniami był u mnie pewien pan, który kazał sobie pokazać futra szynszylowe. Ani jeden z przedłożonych modeli nie podobał mu się: był bardzo wybredny. Musiałem mu pokazywać poszczególne skórki a on wybierał kawałek po kawałku. Była to żmudna praca, ponieważ nie wiem, czy pani wiadomo, że na futro z małych tych zwierzątek, nazywających się szynszylami, potrzeba około 250 skórek. Potem dał mi dokładny opis damy, dla której futro było przeznaczone i łaskawa pani widzi, że znakomicie się z tego wywiązał, gdyż prawie nic niema do poprawki. Pan ten był znowu u mnie przedwczoraj, wyraził się pochlebnie o robotach naszej firmy i na odchodnem prosił mnie, abym do pani napisał list, który pani dzisiaj rano otrzymała.

— A jak się nazywa ten pan? — spytała Ewelina z nieukrywanem podnieceniem.

— To jedno, czego nie mogę pani zdradzić. Musiałem mu dać słowo honoru, że nie wymienię jego nazwiska.

*

Nalegała na niego namiętnie, ale natrafiła na uprzejmy, ale niezachwiany opór. Wreszcie straciła cierpliwość, powstała i wybiegła. W drzwiach zwróciła się jeszcze do kuśnierza:

— Bardzo mi przykro, ale proszę powiedzieć temu panu, że nie zwykłam nosić anonimowych futer.

Tegoż samego wieczora znalazła w swym pokoju olbrzymie pudło kartonowe z firmy Burtnerów. Jak otrzymując pudełeczko pomadek, szuka się biletu z nazwiskiem ofiarodawcy, tak Ewelina, podnosząc przykrywkę, szukała na futrze karty wizytowej tajemniczego pana.

Ale futro było i pozostało anonimem. A przytem tak było piękne.

— Odeślę je zaraz jutro rano — szepnęła z westchnieniem.

A następnego dnia wśliznęła się w nowe futro i wyszła. Noc jest złą doradczynią. Dlaczego właściwie nie miała go zatrzymać przez jeden, dwa dni, zanim się z niem rozstanie? Przecież to niema znaczenia. Zatrzymała go przez dzień, potem przez dwa, potem przez cztery. A po tygodniu wiedziała, że go nigdy nie odda.

— Cóż to za futro? — spytał pan Jadet, gdy poraz pierwszy ujrzał swą żonę w szynszylach.

— A... naturalnie nie moje — odrzekła — kuśnierz wypożyczył mi je na kilka dni... robi to mu reklamę.

— A więc zaangażowałeś się jako manekin? — mruknął mąż i wzruszył ramionami.

— To tylko twoja wina, mój kochany... futro będzie stałym twoim wyrzutem.

Pan Jadet wzruszył jeszcze raz ramionami i zamilczał.

Przyjaciółki Eweliny zmuszały się do kurczowych uśmiechów:

— Jak ty ślicznie wyglądasz, kochanie!

— Co za wspaniałość!

— Naprawdę, musi ci się dobrze powodzić!

— Niemożliwe! chyba otrzymałaś jakiś spadek!

Zawiść przyjaciółek pozwalała Ewelinie ocenić wartość futra. Ale im więcej ją podziwiano i im więcej jej zazdroszczono, tem większą płonęła żądzą poznania nazwiska hojnego ofiarodawcy.

— Kto to może być? — zastanawiała się bez przerwy.

Początkowo podejrzywała o to męża. Ale to sympatyczne podejrzenie rozprószyła niebawem najdoskonalej obojętna mina Antoniego. Poczęła kolejno przechodzić myślą wszystkich znajomych mężczyzn.

(C. d. n.).

Pokłosie genewskie.

O „nacisku“ Marsz. Piłsudskiego na Radę Ligi.

BERLIN. W całej prasie tutejszej pojawiło się niemal jednobrzmiące doniesienie z Genewy, iż krążą tam pogłoski o nacisku, jaki Marszałek Piłsudski wywierać miał na Radę Ligi, i o tem, że tylko dzięki jego naciskowi odbyło się wieczorne posiedzenie sobotnie. Prasa berlińska w depeszach swoich kategorycznie występuje przeciwko tym krążącym rzekomo w Genewie pogłoskom i utrzymuje, że rozwiązanie kwestji, osiągnięte w sobotę wieczorem, było niemal już od samego początku sesji Rady Ligi w podobnej formie przewidziane.

Waldemaras... zawsze ten sam.

GENEWA. Co się tyczy osoby Waldemarasa, nie wierzą też w szczerość jego zamierzeń. Pogląd ten potwierdzają słowa Waldemarasa, wypowiedziane do ministra Zaleskiego już po wyjeździe Marsz. Piłsudskiego z Genewy. Premier litewski, na skierowane pytanie co do uregulowania stosunków granicznych, odpowiedział:

— W kwestji stosunków granicznych nic się nie zmieniło. To bowiem, co Polacy uważają za granicę, my uważamy za linję demarkacyjną.

Uparty Litwin.

GENEWA. Na poufnem zebraniu wielkich mocarstw Marsz. Piłsudski, uzasadniając swe bezwzględne żądanie wyraźnego oświadczenia się Waldemarasa za pokojem czy wojną — miał powiedzieć:

— Litwini są uparci i mają charakter. Ale przecież i ja jestem Litwinem!

Prasa litewska o decyzjach genewskich.

RYGA. Prasa litewska, omawiając decyzje genewskie, stwierdza, że Litwa musiała zrezygnować z wielu planów, jakie pragnęła przeprowadzić na obecnej sesji. „Lietuvis“ podnosi, że ustępstwa Waldemarasa nie powinne zbytnio niepokoić Litwy, gdyż „chyba po Genewie dla Litwy nie może być gorzej niż dotychczas“.

„Lietuvos Zinios“ pisze, że to zwycięstwo Polski, która wyzyskała sytuację na Litwie, by skierować przeciw Litwie sympatje świata, jest bardzo sprytnem wykorzystaniem przez polityków polskich obecnego stanu rzeczy.

Jak zamierza pracować czerwona Łódź.

Deklaracja większości socjalistycznej w Radzie miejskiej.

Na posiedzeniu łódzkiej Rady miejskiej, które odbyło się w ubiegłym tygodniu większość socjalistyczna złożyła następującą deklarację:

Przeważający odłam robotników polskich m. Łodzi obdarzył nas swojem zaufaniem, powierzając nam, członkom PPS. mandaty radzieckie. Interesy ludności robotniczej będą wskazywały kierunek naszej polityki na terenie łódzkiego samorządu. Nieść pragniemy ulgę i pomoc klasie robotniczej przedewszystkiem w jej najdotkliwszych bolączkach. Będziemy dążyli

do podniesienia stanu zdrowotnego miasta,

czego nieodzownym warunkiem jest możliwie szybkie tempo budowy kanalizacji i wodociągów. Będziemy się starali zwiększyć ilość szpitali wysoce niewystarczająca obecnie. Pragniemy stopniowo wyprowadzać rodziny robotnicze z ich ciasnych, brudnych izb i przenosić do mieszkań w domach w tym celu budowanych przez gminę. Budowa mieszkalnych domów dla robotników będzie przedmiotem naszej największej pieczy.

Stojąc na straży interesów spożywców,

walczyć będziemy środkami, które są w ręku samorządu, z paskarstwem, śrubującem ceny artykułów pierwszej potrzeby. — Skorzystamy z wszelkich możliwości, aby

dać zatrudnienie bezrobotnym,

tym zaś, którzy pracy nie będą mogli dostać, będziemy się starali przyjść z pomocą, uzupełniając akcję prowadzoną przez fundusz bezrobocia i rząd. Kontynuować będziemy w całej pełni

dzieło powszechnego nauczania,

chlubnie rozpoczęte przez pierwszy socjalistyczny Magistrat. W szerszym zakresie, niż dotychczas, nieść pragniemy i poza szkołą oświatę w masy robotnicze. Rozszerzyć również chcemy

działalność na polu opieki społecznej.

Rozumiemy, iż spełnienie tych zapowiedzi wymagać będzie zwiększonego dopływu środków finansowych. — Istniejące przepisy ograniczają naszą inicjatywę pod tym względem. Ale skorzystamy w całej pełni z naszych uprawnień, aby zmusić warstwy zamożniejsze, posiadające do świadczeń na rzecz interesu społecznego, przedewszystkiem warstw pracujących, stanowiących podwalinę społeczeństwa.

Współdziałając z innemi ugrupowaniami socjalistycznemi, reprezentującemi proletarjat żydowski i niemiecki, wspólnie z niemi zabezpieczymy równość w traktowaniu obywateli miasta różnych narodowości.

Nie krzykliwymi frazesami; nie czczemi obietnicami, ale wytrwałą i wytężoną pracą, świadomością celów naszych poczynań, przystosowaniem ich do potrzeb klasy pracującej, pragniemy usprawiedliwić i utrwalić zaufanie, którem nas obdarzyły liczne rzesze łódzkich robotników.

Przed wielką walką gospodarczą w Niemczech.

BERLIN, 14. 12. Przewodniczący niemieckiego Związku robotników metalowych Reichel, wygłosił onegdaj referat, w którym omówił stanowisko, jakie związek metalowców zajmuje wobec konfliktu w przemyśle żelaznym i stalowym. Podniósł on m. i., że niemiecki przemysł żelazny odzyskał co do produkcji i zbytu w gospodarstwie światowem swe znaczenie dawniejsze. Rozstrzygający jest wzrost zbytu na rynku wewnętrznym. Produkcja stali w stosunku do r. 1913. wzrosła o 11.32 proc. Przejście do 8-godzinnego dnia pracy wymaga zwiększenia liczby pracujących tylko o 28 proc.

O wysokich płacach nie może być mowy, skoro taryfowa płaca za godzinę wynosi 76 fenigów, a chodzi tylko o podwyżkę do 86 fenigów. Przeciętna płaca roczna hutników wynosi 2.563 marek. Na trzy części podzielona szychta 8-godzinna jest nietylko socjalnym nakazem, ale w końcowym rezultacie przyniesie wzmożenie się niemieckiej produkcji żelaza.

Zapowiedź ciężkiego przemysłu, że zamknie fabryki, jest przedewszystkiem naciskiem, wywieranym na państwo, a zwraca się również przeciw związkom zawodowym. O ile w ostatniej godzinie nie nastąpi rozstrzygnięcie, możliwe do przyjęcia przez robotników, rozpali się niebywała dotychczas nigdy w historji niemieckiego gospodarstwa walka gospodarcza.

Przegląd prasy.

WĘDKA WYBORCZA OBWIEPOLU.

Na hasło utworzenia wielkiego bloku katolickiego ukazała się odezwa wyborcza podpisana przez 118 osób, nawołująca do utworzenia takiego bloku.

Odezwa ta jest właściwie odezwą Obozu Wielkiej Polski, i celowo nie podpisali jej politycy tego obozu ze względów taktycznych.

W związku z tem **„Czas“** pisze:

„Nie podpisali odezwy — widocznie umyślnie — główni działacze stronnictwa, a więc ani p. Dmowski, ani p. Stan. Grabski, ani p. Głąbiński, a nikt z pronosowanych, ale podpisał ją za to szereg ludzi umiarkowanych, należących do sympatyków lub do członków stronnictwa. Niema na niej nikogo z pronosowanych przywódców stronnictwa, nikogo z „tuzów“ politycznych, nikogo wiedzącego dobrze, dokąd stronnictwo naprawdę dąży; i ten właśnie fakt ma największą wymowę!

O czemże bowiem on świadczy? O tem, że przywódcy stronnictwa czują sami swoją ogromną niepopularność, a nawet brak zaufania w społeczeństwie do ich osób, Kryją się za ludzi nader szanowanych, ludzi najlepszej wiary i woli, ale nie pracujących całkiem lub mało politycznie; kryją się z firmą stronnictwa, która została w odezwie zakonspirowana i nawet niejednemu naiwnemu podpisywaczowi odezwy nie została zdradzoną; kryją się wreszcie z właściwym programem partji i nie śmieją go przed wyborami wywicsić“.

„Głos Prawdy“ pisze, iż odpowiedzią na utworzenie bloku katolickiego — będzie blok lewicowy:

„Nikt chyba nie wątpi — chociażby w świetle rezultatu wyborów samorządowych — iż do niego należeć będzie zwycięstwo w walce wyborczej. Konsekwencją zaś tego zwycięstwa, odniesionego w warunkach tak specjalnych, musiałoby być dążenie do przeprowadzenia rozdziału między Kościołem a państwem, jako jedyny sposób uniemożliwienia na przyszłość straszliwych nadużyć moralnej siły Kościoła do walki politycznej.

Winno być zrozumiane gdzie należy, że jeśli z orędzia pokoju endecja uczyni oręż wojenny, to wojna będzie podjęta i wszystkie z niej płynące konsekwencje będą wyciągnięte.

MĘTNY PROGRAM „SANACJI“.

„Robotnik“ rozpatrując program Rady Związku Naprawy Rzplitej słusznie stwierdza, iż są to tylko mętne słowa:

„Grupy „sanacyjne“, które nagle wytrysły z pod ziemi dzięki specjalnej konjunkturze politycznej, żadnego oczywiście sprecyzowanego programu nie mają i mieć nie mogą. Po pierwsze dlatego, że tworzą je ludzie w polityce nowi i co najważniejsze różnorodni, po drugie — że nie opierają się na żadnej określonej klasie lub warstwie społecznej; po trzecie — że ślepo idą za rządem, zwłaszcza za marszałkiem Piłsudskim, a jaki jest program marszałka — niewiadomo...

To też próby programowych formuł przedwyborczych „Sanacji“ muszą wypaść żałośnie — ogólnikowo i niewyraźnie.

Te słowa, te uchwały są mętne i lękliwe — powtarzamy — z musu. Dobrali się ludzie nowi, różnorodni, rozmaitych odcieni politycznych i — rzecz naturalna — zdecydowany program zastępują deklaracją o „dobrze ludzi“, o poświęceniu itd., itd. To są słowa piękne i słuszne, ale programu nie zastąpią!

„Programem“ tu jest człowiek, jest rząd. A skoro jego program jest nieznany, więc nie pozostaje nic innego, jak lękliwie wypowiadać ogólniki, bo każde zdecydowane słowo może być zdezawuowane czynem rządu.

Nietrudno pojąć, jak łatwo taka grupka może stać się narzędziem reakcji. Cytowane słowa o „konsolidacji“ z każdym, byle szedł z rządem jasno to potwierdzają.

Jakże ci panowie chcą „naprawiać“ Rzeczpospolitą, skoro nie wiedzą jak? Z „naprawiania“ zrobili sobie szczytne hasło, niemal specjalność. Ino jak naprawiać — nie wiedzą.

Wiedzą tylko jedno, że trzeba ślepo słuchać „naczalstwa“...

Dyrektywy wyborcze już wydane.

WARSZAWA, 14. 12. (Pat). Obwieszczenie Generalnego Komisarza wyborczego z dnia 15. grudnia 1927.

W myśl art. 30. ord. wyb. do Sejmu ogłaszam, że w skład Państwowej Komisji wyborczej wchodzą:

Stanisław Car, Generalny Komisarz wyborczy, jako przewodniczący, Mirosław Sawicki, adwokat w Warszawie, Urbanowicz Stanisław, adwokat w Warszawie, Pużak Kazimierz, urzędnik państwowy, w Warszawie, Kuczyński Józef, adwokat w Warszawie, Hartglas Artur, adwokat w Warszawie, Wrona Stanisław, rolnik w Warszawie, Bogiński Kazimierz dziennikarz w Warszawie, ks. Wyrębowski Adam, w Warszawie.

Zastępcami członków są w powyższej kolejności: Dutkiewicz Feliks, zastępca Gen. Kom. wyborczego, Bielawski Bolesław, adwokat w Warszawie, Osiecki Stanisław, dyrektor fabryki w Warszawie, Liberman Herman, adwokat w Warszawie, Jankowski Stanisław, adwokat w Warszawie, Trockenheim Jakób, kupiec w Warszawie, Rykowski Wiesław, adwokat w Warszawie, Szumański Wacław, adwokat w Warszawie, Szaduński Wacław, adwokat w Warszawie.

Lokal państwowej komisji wyborczej mieści się w gmachu Ministerstwa sprawiedliwości w Warszawie, ul. Długa 7.

Przy zgłaszaniu państwowych list kandydatów obowiązują następujące przepisy ordynacji wyborczej z dnia 28. lipca 1922.

1) Państwowe listy kandydatów powinny być zgłaszane pisemnie na ręce Generalnego Komisarza wyborczego nie później, niż 40 dni przed dniem wyborów.

2) Zgłoszenia powinny być podpisane przez conajmniej 5 posłów lub senatorów ustępującego Sejmu wzgl. Senatu, albo przez conajmniej 1.000 wyborców z dwóch okręgów wyborczych, po co najmniej 500 z każdego okręgu. W tym wypadku mogą być zgłaszane podpisy w oddzielnych deklaracjach.

3) Ta sama osoba nie może podpisać więcej, niż jedno zgłoszenie.

4) Liczba kandydatów na listach państwowych nie może przekraczać 100.

Kandydatura może być zgłaszana tylko za zgodą kandydata. Odnośne oświadczenie kandydata zaopatrzone jego własnym podpisem powinno być wręczone przewodniczącemu państw. Komisji wyborczej nie później, niż 32 dni przed dniem wyborów. Oświadczenie to musi nadto zawierać stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela państwa polskiego i że wedle swojej najlepszej wiary posiada bierne prawo wyborcze. W braku takiego oświadczenia należy wykreślić kandydata z listy.

Nikt nie może być zgłoszony na dwóch lub więcej państwowych listach kandydatów. —

Zgłaszający państwową listę kandydatów do wyborów sejmowych mogą oświadczyć, iż zgłoszą swoją listę kandydatów do wyborów do Senatu i proszą o oznaczenie listy kandydatów do Senatu tym samym numerem, jakim będzie oznaczona lista kandydatów do Sejmu. Żądanie będzie uwzględnione, o ile państwowa lista kandydatów do Senatu zostanie zgłoszona w przepisanym terminie.

W myśl powyższych przepisów oraz art. 9. ord. wyb. do Senatu, należy odpowiadające powołanym wymaganiom listy kandydatów zgłosić pisemnie na moje ręce. Listy państwowe kandydatów na posłów do Sejmu i na senatorów należy złożyć najpóźniej dnia 24. stycznia 1928, a oświadczenia zgody kandydatów w myśl art. 59. ord. wyb. do Sejmu najpóźniej dnia 1. lutego 1928.

Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczam, że okręgowe listy kandydatów należy wnosić wyłącznie na ręce przewodniczącego właściwej okręgowej komisji wyborczej i że złożenie ich na moje ręce mogłoby wywołać niepożądane skutki.

Podp. Gen. Komisarz Wyb
Stanisław Car

WARSZAWA, 14. grudnia. (Pat.) Generalny Komisarz wyborczy p. Stanisław Car, przyjmuje codziennie godz. 12 do 15 w gmachu ministerstwa sprawiedliwości. Telefon Generalnego Komisarza 6901, telefon Biura 2867.

—:::—

Dodatnie wrażenie wystąpienia Marsz. Piłsudskiego w Genewie.

Wywiad dziennikarza wiedeńskiego z Marszałkiem.

WIEDEŃ, 14. 12. (Pat.). Prasa tutejsza wyraża się z wielką sympatją o Marsz. Piłsudskim. Ze szczególnem zadowoleniem dzienniki wiedeńskie podkreślają pochlebne słowa p. Marszałka o rozwoju Wiednia.

Dziennikarz wiedeński Segałow zamieszcza w „Wiener Allgemeine Zeitung" następującą rozmowę z Marsz. Piłsudskim. — Na pytanie, dlaczego odmawia dziennikarzom wywiadu, Marszałek Piłsudski odpowiedział, że sprawę tę pozostawia min. Zaleskiemu, który wkrótce przybędzie do Wiednia i udzieli wyjaśnień. Ja sam, dodał p. marszałek, nie udzieliłem w Genewie ani jednego wywiadu. Na pytanie, dlaczego mało czasu poświęca tak pięknemu miastu, jak Wiedeń, p. marszałek odpowiedział: Mój czas nie pozwala mi gonić za przyjemnościami. W Warszawie oczekują z naprężeniem mego sprawozdania o Genewie. Na zapytanie, czy Marszałek był już w Wiedniu, Marszałek odpowiedział: Bywałem dość często, ostatnio w roku 1916. Jestem Wiedniem zachwycony. Dziennikarz wspomniał następnie o wystawieniu we Wiedniu „Halki", na co Marszałek wyraził swą radość, że muzyka polska znalazła do Wiednia dostęp. Na ostatnie pytanie dziennikarza, czy Marszałek zadowolony jest z przebiegu narad w Genewie, Marszałek odpowiedział: tak, w zupełności.

MORAWSKA OSTRAWA, 14. 12. (Pat) „Morgenzeitung" zajmuje się decyzją Ligi Narodów w sprawie sporu polsko-lit. i pisze, że zażegnanie groźnego konfliktu stanowi bezsprzecznie wielki trjumf Marsz. Piłsudskiego. Silna indywidualność Marszałka i jego zdecydowane wystąpienie sprawiło, że w tym skomplikowanym konflikcie zapadło definitywne i jasne rozstrzygnięcie Członkowie Rady Ligi poznali Marsz. Piłsudskiego jako niezwykłego i świadomego swych dążeń męża stanu i polityka.

—:::—

Litwa ma nadzieję odzyskać Wilno.

Oświadczenie Waldemarasa wobec reprezentantów prasy.

PARYŻ, 14. 12. (Pat.). Bawiący tu premier lit. Waldemaras przyjął dziennikarzy, wobec których złożył dłuższe oświadczenie. Premier zaznaczył przedewszystkiem, że narady genewskie nastroiły go bardzo optymistycznie, dalej zaś oświadczył, że stan umysłów w Polsce i na Litwie uległ znacznym zmianom na lepsze, a wzajemna wrogość zanika, ustępując miejsca tendencjom do dobrego porozumienia. Stan wojenny — mówił Waldemaras — polegający wyłącznie na nieutrzymywaniu stosunków dyplomatycznych — ustał. Oba kraje natychmiast, jak tylko będzie to możliwe, przeprowadzą rokowania w sprawie Wilna, które Litwa wciąż jeszcze ma nadzieję odzyskać, jednakże ani rząd, ani naród litewski nie myślą o uczynieniu tego zapomocą oręża. — Litwa liczy na pokojową rewizję na jej korzyść granic ustalonych przez traktat wersalski. Premier litewski uważa za dostateczną gwarancję oświadczenie Marsz. Piłsudskiego, że Polska obowiązuje się uszanować niepodległość Litwy. Na skutek tego Litwa zrezygnowała z żądania powołania do życia komisji ankietowej.

Wywiad z wojew. Borkowskim

na temat mniejszości narod.

WIEDEŃ, 14 grudnia. (Pat.) „Neue Fr. Presse" ogłasza rozmowę swego współpracownika z wojewodą lwowskim p. Borkowskim. P. wojewoda wskazał w tej rozmowie na dodatnie wyniki rządu Marsz. Piłsudskiego. Zagadnienia mniejszości narodowych dzięki stanowisku rządu, straciły na aktualności: Rząd stara się o ile możności uwzględnić żądania mniejszości narodowych. Ukraińcy, jak zaznaczył w dalszym ciągu p. wojewoda, przekonali się, że mogą swobodnie rozwijać się w ramach państwa polskiego, bez uszczerbku dla swoich tradycyj. Rząd przejęty jest szczeremi dążeniami pokojowemi zarówno w kwestjach polityki wewnętrznej, jak i zagran. Kwestja żydowska straciła również wiele na swojem znaczeniu. Żydzi bowiem nie mają obecnie powodu do skarg i do czynienia rządowi jakichkolwiek trudności. Żydzi są zresztą traktowani jak lojalni obywatele państwa. To samo można powiedzieć i o Niemcach.

—:::—

Min. Zaleski powraca dziś do Warszawy.

WIEDEŃ, 14. 12. (AW). Min. Zaleski dziś o godz. 9'30 zatrzymał się tu w przejeździe z Genewy do Polski. Na dworcu oczekiwał p. Ministra poseł polski dr. Bader. Min. Zaleski zabawił we Wiedniu 1 dzień. Pobyt jego miał charakter nieoficjalny, wobec tego p. minister nie składał żadnych wizyt ani też nie przyjmował nikogo. Współpracownikowi „N. W. Abendblatt" oświadczył min. Zaleski — w krótkim wywiadzie na dworcu, — że ostatnia sesja Rady Ligi Nar. posiada ogromne znaczenie dla Litwy i Polski. Oznacza ona koniec stanu wojennego między tymi państwami. Po tych pierwszych krokach należy się spodziewać wszczęcia rokowań szczegółowych w sprawach pierwszorzędnej wagi dla obu państw.

WARSZAWA, 14. 12. (Tel. wł). Min. Zaleski przybędzie jutro do Warszawy o godz. 3-ciej popołudniu.

—:::—

Organizator Narod Kościoła katol. skazany na więzienie.

BYDGOSZCZ, 14. 12. (AW). Przed tut. sądem okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko Stan. Zawadzkiemu organizatorowi nieznanego w Polsce związku religijnego pod nazwą „Polski Narodowy Kościół Katolicki". Akt oskarżenia zarzucał Zawadzkiemu zniewagę kościoła katolickiego przez wygłaszanie fałszywych dogmatów i zasad, bezprawne używanie tytułu księdza, posługiwania się szatami liturgicznemi etc. oraz bezprawne dodanie nazwy „kościoła katolickiego" do nazwy jaką związek przybrał. Sąd skazał Zawadzkiego na 8 miesięcy więzienia.

—:::—

Zakład obezpieczeń pracowników umysł w Kongresówce.

WARSZAWA, 14. 12. (Pat). W związku z rozporządzeniem Prez. Rzplitej z dnia 24. listopada br. o ubezpieczeniu pracowników umysł. które obowiązywać będzie od dnia 1 stycznia 1928 r., powołana została przez min. pracy komisja organizacyjna, złożona z przedstawicieli organizacji pracodawców, pracowników i osób mianowanych przez ministra pracy, która ma się zająć zorganizowaniem Zakładu ubezpieczeń pracowników umysł. na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Prezesem komisji został p. Wojciech Adamczak, b. kierownik departamentu ubezpieczeń.

—:::—

DEVEY U P. BARTLA.

WARSZAWA, 14. 12. (AW). P. wicepremjer Bartel przyjął wczoraj doradcę amerykańskiego p. Devey i konferował z nim przeszło 2 godziny.

„Dyktatura pięciu" w Radzie Ligi.

Niezadowolenie z „dyktatury pięciu" w Lidze Narodów rośnie. Nie manifestowano go, jak na przedostatniej sesji, ale w prasie znalazło ono echo. Tow. Bracke podnosi w „Populaire" sprawę konieczności „demokratyzacji" Ligi.

Jako przykład tych dyktatorskich zapędów przedstawicieli wielkich mocarstw w Lidze przytacza Bracke informacje, ukazujące się codziennie w dziennikach z okazji konfliktu polsko-litewskiego.

Oto, komunikaty, które się pojawiły: „Rada zamianuje dzisiejszego popołudnia referenta, którym ma być Adatci, delegat japoński... następnie wysłucha... postanowi... zrobi to... przedsięweźmie owo."

Któż to ma zrobić? Owych pięciu wielkich 5 mocarstw, które mają w Radzie swych delegatów: Wielka Brytanja, Niemcy, Francja, Włochy i Japonja. Oni to na dzień przed pełną Radą się zebrali, aby ustanowić procedurę i obrad przebieg — ale chyba nie potrzeba być zbyt domyślnym, aby sobie zdać sprawę, że razem z „procedurą" uchwala się także konkluzje.

Siedmiu pozostałych członków Rady, zatem nie należących do „wewnętrznego koła", jak nazwał „pięciu" delegat szwedzki, muszą przełknąć powzięte już przez „pierwszą strefę" decyzję.

Nie inaczej postąpiła Rada pięciu, zadecydowawszy redukcję sesji z czterech na trzy. Będzie pełna Rada, będzie zatem mniej o jeden raz zapytywana w sprawach, naprzód już rozstrzygniętych.

Tow. Bracke żąda zmiany tych poczynań, które ani pożytku nie przynoszą, ani prestiżu Lidze nie dodają.

„Biedni" bogacze.

„Tylko" 33 milj. marek czystego zysku z jednego przedsiębiorstwa.

W związku z prowokacyjnem zachowaniem się magnatów niemieckich, domagających się dla uniknięcia deficytów w swych zakładach dłuższej pracy robotników „Vorwärts" wykazuje, że jedna tylko firma Kruppa miała za rok 1926/27 — 33 miljony zysków.

Ta sama firma miała czelność zwrócić się przed rokiem do rządu niemieckiego z żądaniem subwencji przez odpisanie podatków w kwocie 600.000 mk. rocznie! W podaniu tem była zawarta groźba, że jeżeli rząd nie przychyli się do żądań, ze stalowni Kruppa 15.000 robotników pójdzie na bruk.

Tak szantażuje i tak się bogaci kapitał.

Przy tej sposobności warto przytoczyć parę cyfr, świadczących, że ilość miljarderów w Niemczech pomimo inflacji, i... dzięki inflacji jest dziś olbrzymia. Z 20 największych fortun obywateli niemieckich przypada na przemysłowców, właścicieli kopalń węgla na Śląsku, 5 na przemysłowców nadreńskich i westfalskich, 3 na wielkich bankierów, a reszta na właścicieli fabryk lokomotyw i przemysłu elektrycznego. Nieuzasadnioną wreszcie okazuje się opinja, jakoby największymi i najbogatszymi kapitalistami byli w Niemczech Żydzi.

Najbogatszą osobą w Niemczech pozostaje, tak samo, jak przed wojną Berta Krupp, której majątek w zakładach kruppowskich oraz w mnóstwie nieruchomości obliczony jest na przeszło 200 miljonów marek zł. Jest to ta sama firma, która wywiera presję na rząd, by jej odliczył z podatków przeszło pół miljona mk.

Największa liczba miljonerów przypada na Berlin, mianowicie 525-ciu, poczem idą: Hamburg 155, Lipsk 98, Frankfurt nad Menem 88 posiadaczy fortuny liczonej na miljony. Królewiec, Lubeka, Kilonja, Karlsruhe i Münster mają „tylko" po 7 miljonerów.

Pod względem rozmieszczenia majątków, największa liczba miljonowych fortun przypada na agrarjuszów, gdy przed wojną pierwszeństwo w tym względzie mieli przemysłowcy i bankierzy. W podziale na stronnictwa, największą liczbą miljonerów mogą się poszczycić t. zw. Deutsch-Nationalen, gdzie na 110 deputowanych przypada 80 przedstawicieli wielkich obszarników i wielkiego przemysłu.

Statystyka pracy w przemyśle angielskim

Niedawno wydana statystyka angielskiego ministerstwa pracy wykazuje zmiany zaszłe w przemyśle angielskim w ciągu ostatnich kilku lat. W czasie od 1923—1927 zaznacza się wzrost liczby ubezpieczonych robotników o 600.000. Statystyka stwierdza dalej, że 35 grup przemysłowych, zatrudniających ogółem 5 milj. robotników, przyjęło w ciągu 4 lat 875.000 robotników, a 27 grup innych, zatrudniających 4 milj. osób, zredukowało 300.000 robotników. Najgorzej przedstawia się sytuacja w przemyśle okrętowym, który zredukował jedną piątą pracowników. Straty poniósł też przemysł wełniany, żelazny, stalowy i inne. W przemyśle węglowym, gdzie zaczęto wydalać dopiero pod koniec 1926 roku, zredukowano około 86.000 robotników. Przemysł bawełniany wykazuje, pomimo stałej depresji, pewien wzrost liczby robotników. Oczywiście są też pewne gałęzie przemysłowe, które się w tym czasie silnie rozwinęły, zwłaszcza przemysł jedwabniczy, w którym przybyło prawie 50 proc. robotników, dalej przemysł ceramiczny, budowlany i elektrotechniczny.

—:::—

Na gwiazdkę dla żołnierzy K. O. P.

Komitet przygotowujący dary gwiazdkowe dla żołnierzy korpusu ochrony pogranicza przypomina, że gotowe paczki mają zawierać 15 dk. pierników, 20 papierosów, 1/4 kg. bakalji, 20 orzechów włoskich, kalendarzyk, chusteczkę lub ciepłe skarpetki, rękawiczki, scyzorek, grzebyk itp., oraz list z opłatkiem.

Dary należy składać do 20 bm. w lokalu „Rodziny wojskowej", Romanowicza 11 a, od 11-ej do 18-ej.

Bezczelny wyzysk p. p. Chłapowskich i Spółki.

BORYSŁAW, w grudniu 1927.

Istnieje w Borysławiu, firma naftowa „Galicja", Generalnym dyrektorem tej sławnej już z wyzysku firmy, jest pan Chłapowski niby arcypatrjota, jednak dobry wyzyskiwacz.

Ażeby robotnicy tej firmy, nie zorganizowali się w Związku zawodowym, i przypadkowo nie wystąpili do walki o swoje prawa zagwarantowane umową zbiorową, pani Chłapowska, postawiła sobie za zadanie urządzanie zabaw tanecznych, dla robotników w celu odciągnięcia ich uwagi od wyzysku.

Włosy stają na głowie, kiedy się słyszy, jak ci patrjoci, (którzy przymusowo ściągają robotnikom wkładki na LOPP.) bezczelnie wyzyskują prawie że wszystkich robotników. Robotnicy nie są zorganizowani i nie śmią upomnieć się o taką płacę, jaką gwarantuje im umowa zbiorowa.

Taki sobie kierownik Gierżabek, śmie w obecności dyrektora technicznego Łodzińskiego, powiedzieć do robotnika, który się odważył upomnieć o urlop, że dyrektor Chłapowski, postanowił, wszystkich tych robotników, którzy się będą upominali o urlopy wydalić z pracy, a na ich miejsce polecił przyjąć takich robotników, którzy nie będą żądali urlopów. Tak wyraża się kierownik do robotnika i to wobec dyrektora, — dzisiaj kiedy z dnia na dzień wzrasta bezrobocie, i kiedy sroga zima w oczy każdemu zagląda Rzecz prosta, że w takim momencie robotnik niezorganizowany, a więc nie mający żadnej opieki za sobą, wyrzeknie się wszystkiego, byle tylko nie stracić pracy i mieć ten kawałek chleba zapewniony.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Urzędnicy dostaną podwyżkę.

Wiem, że dzienniki zawsze mają rację. Nieraz podziwiam tę rację i cieszę się, że idea słuszności jeszcze w Polsce nie umarła. Lecz jakże nazwać takie potworne kawały, na jakie się puszczają niektóre poczytne pisma w Polsce, gdy usiłują żerować na najskrajniejszej nędzy parjasów, wyrzuconych poza nawias życia — na nędzy urzędniczej?

Wystarczy lada powiedzenie któregoś z ministrów, że, raczył „zastanowić się nad ciężkiem położeniem urzędników", lub lada nieodpowiedzialne ględzenie któregoś z dygnitarzy, że „Rada Ministrów rozważy" i t. d. — a już pojawiają się w naczółkach poczytnych dzienników sążniste i tłuste tytuły, które w zniechęconych duszach mizeroty urzędniczej budzą niebosiągłe nadzieje o szczęściu 50-cio złotówki, i sen o napchanym żołądku.

Po cóż te tytuły: *„Urzędnicy dostają — urzędnicy pobiorą — urzędnicy wezmą — urzędnikom uchwalono — urzędnikom podwyższono"?* — kiedy po dokładniejszem przeglądnięciu telegramów, czytelnik dowiaduje się, że urzędnikom właśnie nic nie podwyższono, że zakpiono sobie że podano stare telegramy z czasów, kiedy pan minister był w dobrym humorze i że urzędników nic nie czeka — prócz śmierci i uznanania po tejże śmierci, lub kilkanaście procent podwyżki do dotychczasowej nędzy.

Panowie! Opisujcie wyjazdy i przyjazdy znakomitości polskich, parady na Saskim placu, imieniny, chrzciny i pogrzeby wybitnych osobistości, ale na nędzy urzędniczej przestańcie żerować.

Wszak to nieładnie zabierać od urzędniczyny 20 groszy — może przeznaczone na bilet tramwajowy, — dlatego tylko, że fałszywemi tytułami w waszych pismach łudzicie i nęcicie biedaków! Shocking!

Stem.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Popisy fakira w zamkniętej trumnie.

Onegdaj wieczorem na boisku klubu sportowego w Stuttgardzie otwarto szklaną trumnę, w której na 120 godzin zakopano hinduskiego fakira nazwiskiem Toka Mari. Wydarzenie to było niezwykłą senzacją dla Stuttgardu. Na stadjonie zebrało się około 7.000 osób. Wnętrze trumny było połączone dzwonkiem elektrycznem z kancelarją klubu sportowego, gdzie dzień i noc dyżurowali członkowie klubu. Na kilka minut przed rozkopywaniem grobu rozległ się dzwonek elektryczny na znak, iż fakir obudził się.

Trumnę wykopano, przyczem komisja lekarska i sportowa stwierdziła, że pieczęcie oraz ściany i wieko trumny są nienaruszone. Fakir wyszedł, chwiejąc się, z trumny, poczem wyjął z szyji, uszu i policzków długie igły, któremi przebił się przed 120 godzinami i zażądał wody i filiżanki czekolady.

Lekarze stwierdzili, iż puls fakira bije bardzo powoli, że stracił on w ciągu 120 godzin snu przeszło 12 kg. wagi.

SOCJALISTKA

Kobieta a wybory do sejmu.

Niespełna trzy miesiące dzielą nas od wyborów do sejmu i senatu. Wybory te stanowić będą ważny moment o życiu naszego państwa i społeczeństwa. Od ich wyniku zależy, po jakiej linji potoczy się nasze życie społeczne i gospodarcze, *czy masy pracujące będą przez swych reprezentantów decydowały same o sobie*, czy też będzie o ich losie decydowała klasa posiadająca.

Bez przesady można powiedzieć, że sejm ostatni w swym składzie byłby zupełnie inny, gdyby w r. 1922 kobiety były głosowały inaczej.

Kobiety nieuświadomione politycznie nie zdają sobie sprawy, jak silnie polityka i ustawy, uchwalone przez sejm wkraczają w życie domu każdej rodziny, w jej gospodarstwo, w sprawę wychowania i naukę, dziecka, jego rozwój i los przyszły itp.

Wskutek braku wyrobienia politycznego kobiety szły ślepo za nakazami księży, za głosami agitatorów i kłamców, którzy dla zdobycia sobie największej liczby głosów, nadużywali hasła „Bóg i Ojczyzna“. — *Masa kobiet poszła na lep tych słów i dlatego osławiona Chjena odniosła podczas poprzednich wyborów zwycięstwo.*

Rozczarowanie przyszło rychło, ale sytuacji nie można było zmienić, bo rząd pomimo żądań socjalistów nie chciał rozwiązać sejmu przed ukończeniem jego kadencji.

Nauczone ciężkiem doświadczeniem kobiety, które głosowały za listą Chjeny nie powtórzą po raz drugi błędu i przechylą szalę zwycięstwa na stronę prawdziwej demokracji, a przedewszystkiem *P. P. S. jedynej partji, która w myśl swego programu zajmuje się szczerze losem kobiet, robotnic oraz losem dziecka.*

Nie wystarcza jednak ufać nadziei, że zwycięstwo będzie po naszej stronie. Zwycięstwo będzie pewne, jeżeli każdy uświadomiony robotnik, każda uświadomiona robotnica stanie się *agitatorem na rzecz naszego programu.* Jeżeli każda z kobiet stanie się *agitatorem we własnym domu*, — wśród sąsiadów, sąsiadek i znajomych, aby gdy nadejdzie moment wyborów, wszyscy *świadomi celu* głosowali za listą postawioną przez naszą partję, przez Polską Partję Socjalistyczną.

Mówimy Wam o tem już dzisiaj, bo wrogowie nasi już się czają, by omotać i zjednać dla siebie szerokie rzesze kobiet. Trzeba się więc mieć na baczności!

Ciężka krzywda, która musi być naprawiona.

Jeszcze o dziecku nieślubnem.

Ciężka nad wyraz jest dola dziecka proletarjackiego — o ileż cięższą jest dola dziecka — gdy ojciec ten, czy to z powodu braku środków materjalnych, czy z braku poczucia obowiązku, nie poślubi jego matki.

Dziecko takie, skazane jest w dzisiejszym ustroju społecznym na taką poniewierkę, na tak gorzką dolę, że nieszczęsne matki nieślubne, uprzedzając ten los, często skracają życie swym niemowlętom.

I niejednokrotnie czytamy w kronice wypadków o zwyrodnieniu matek, które dzieci swe mordują, o skamieniałych sercach, które nie są zdolne odczuć miłości macierzyńskiej. Prasa kurjerkowo-burżuazyjna ciska gromy na sędziów przysięgłych, którzy w porywie litości uwalniają niektóre matki od winy i kary.

Czy dzisiejszy niesprawiedliwy ustrój społeczny może to matki winić? Czy ułatwiono tym istotom walkę z ich niedolą? Każdy potępieniem ciska na nieszczęsną ofiarę własnej łatwowierności, czy niedoświadczenia życiowego. Każdy się odwraca od niej i zamiast pomocy i współczucia znajduje ona na każdym kroku wzgardę. Najczęściej traci wszelkie środki utrzymania życia, wyrzucona za nawias społeczny, gdzieś w ukryciu daje życie swej dziecinie, której los z góry już opłakała. Czyż dziwić się można, że w zaburzeniu władz umysłowych, a może właśnie rozważając na zimno, a może właśnie z gorącej miłości dla dziecka, nie chce by ono tak strasznie męczyło się na tym świecie.

Gdzież są „domy matek“ jak we Francji, gdzie zbłąkana życiowo dziewczyna może być pewna serdecznej opieki w najtrudniejszej chwili swego życia, gdzież żłóbki, któreby bez żadnych uprzedzeń i wyjątków, karmiły maleństwa i wracały je społeczeństwu, gdzie dostateczna ilość sierocińców, domów wychowawczych, któreby mogły skutecznie zwalczać żebractwo dzieci, czy zapobiedz przestępstwom małoletnich! Dotąd jeszcze istnieje tak krzywdząca ustawa w kodeksie cywilnym Król. Polskiego, że dochodzenie ojcostwa jest zabronione. W Małopolsce i Wielkopolsce ustawy, nakazujące dochodzenie ojcostwa są niedość przestrzegane — zresztą z powodu braku rejestrów dzieci nieślubnych i nieznajomości ustaw ze strony matek, pogrążonych w rozpaczy, lekkomyślni i nieuczciwi ojcowie chodzą po świecie bezkarnie.

A cyfry, odnoszące się do tej kwestji są zastraszające: w r. 1925 — śmiertelność dzieci nieślubnych w Warszawie doszła do 80 proc. — we Lwowie do 44,6 proc. — a na 100 dzieci rodzących się — 9-cioro jest nieślubnych.

Małe państewko Danja posiada w każdej gminie tak miejskiej jak i wiejskiej osobny „Komitet opieki nad dziećmi“, który wie o każdem dziecku, jakie ma się narodzić. Opiekują się tam matką przed, w czasie i po porodzie — dziecko karmią w żłóbkach a matce dostarczają pracy, aby nie wpadła znowu w sidła złych ludzi.

W Norwegji wypłacają zasiłki matce w okresie 6 tygodni ciąży i po porodzie aż przez pół roku, dopóki dziecka nie odchowa.

Toteż w Danji dziś już nie umierają dzieci nieślubne tak jak dawniej. Gdy w roku 1905 na 100 żywo urodzonych — umierało 13 ślubnych, a 21 nieślubnych, to w r. 1921 na 100 dzieci — umierało 6 ślubnych, a tylko 8 nieślubnych.

Oto przykład do czego doprowadzić może serdeczna opieka mądrego rządu i pomoc społeczeństwa! Tam każdy nieślubny ojciec musi płacić alimentacje.

Organizacja kobieca P. P. S. — odczuwając tę straszną niedolę matki i dziecka nieślubnego stale na zgromadzeniach swoich wysuwa postulat — o konieczności opieki nad dzieckiem szczególniej nieślubnem i w dalszym ciągu domagać się będzie zmiany krzywdzącej ustawy.

Musimy się domagać, aby samorząd nasz i tu we Lwowie zajął się gorąco tą sprawą, zrejestrował dzieci nieślubne, pomagał matkom walczyć o swe prawa i zajął się losem ich obojga.

M. S.

„Kobieta z koszem“.

W Anglji wyszła z pod pióra Katarzyny Webb książka pod powyższym tytułem, która kreśli pochód rozwoju ruchu spółdzielczego od organizacji, która w r. 1883 obejmowała 50 członków do dzisiaj, gdy liczy już 57.000 członków, tworząc jedno z odgałęzień międzynarodowej organizacji kobiet pracujących. Już przed 18 laty domagała się brytyjska sekcja spółdzielczej organizacji kobiecej związku między ruchem spółdzielczym i robotniczym w Anglji, który też dokonał się w ostatnich miesiącach.

—:::—

Nasze warstaty dziewczęce.

Sekcja kobiet P. P. S. przystępuje do przemiany warsztatów dziewczęcych, prowadzonych nadzwyczajnie celowo i systematycznie, w kooperatywę. Statut zostanie zmieniony w niedługim czasie. Organizacja robotników gminnych, udzielająca narazie gościny temu ładnemu przedsięwzięciu, będzie miała ogromną zasługę. Kwestja mieszkaniowa stoi na przeszkodzie niejednemu planowi towarzyszy i towarzyszek.

Dzisiaj miło i ciepło w lokalu; dziewczęta czują się jak w domu pod dobrą opieką przewodniczącej, która obmyśla coraz nowe wygody dla nich, równocześnie też zaprawiając je do samodzielnych pomysłów i poczynań.

Ładne robótki ozdobne oraz użyteczne wychodzą z rąk dziewcząt, które równocześnie gruntownie poznają tajemnice kroju sukien i bielizny od form najprostszych do francuskich i angielskich.

Raz lub dwa razy nawet na tydzień przybywa tam jedna z członkiń sekcji z małą pogadanką, która odbywa się w sposób zgoła oryginalny. Ponieważ dziewczęta mieszkają daleko na peryferjach miasta, lub nawet za miastem i wieczorami nie mogłyby się zgromadzać, pogadanki te odbywają się przedpołudniem i trwają pół godziny lub trzy kwadranse, w którym to czasie pracę się przerywa. Wytwarza to miły kontakt między adeptkami pracy a członkami sekcji.

Skład „szkoły“ jest szczęśliwy; dziewczęta sympatyczne i wcale poważnie pojmują tak pracę jak i te narazie okruchy nauki, które jednak w umysłach ich wyrabiają pewien pogląd na świat i życie.

—:::—

Listy do „Socjalistki“ i odpowiedzi.

Szan. Tow. D. Bursztyn... W „Socjalistce“ w „Głosie kobiet“, wychodzącym w Warszawie co miesiąca (20 gr.), w broszurach np.: „Jak się stałam socjalistką“, a przedewszystkiem w „Programie Polskiej Partji Socjalistycznej, oraz Sekcji Warecka 7, można dowiedzieć się o celach i programie Polskiej Partji Socjalistycznej, oraz Sekcji kobiet tej partji. Należy przystąpić do organizacji partyjnej, wciągać do niej kobiety ze sfer robotniczych, oraz osoby wyznające nasze poglądy i utworzywszy **Sekcję kobiet, agitować w najszerszych** sferach kobiet, zdobywając członków partji i czytelników „Dziennika Ludowego“. Dziennik teraz znacznie powiększony, będzie miał artykuły ze wszystkich dziedzin życia politycznego, społecznego, naukowego, fejletony, powieści i ilustracje, a im więcej ludzi czytać go będzie, tem łatwiej stać go będzie na lepsze informowanie i pouczenie czytelników. Co się tyczy osobistych spraw, poruszonych w obu listach, red. „Socjalistki“ odpowie listem prywatnym. Tu zwracamy uwagę, że w obu wymienionych sprawach zwrócić się należy do **bezpłatnego Biura pracy we Lwowie, ul. Ratowskiego 5 lub 9.**

—:::—

Nie palcie, jeżeli kochacie swoje dzieci.

W Chicago obradowało na swym dorocznym zjeździe amerykańskie towarzystwo badań medyczno-fizycznych. Między innemi poruszana była sprawa wpływa palenia papierosów przez karmicielki na zdrowie dziecka. W referacie na ten temat wygłoszonym dr. Barber na podstawie doświadczeń stwierdził, że organizm niemowlęcia, którego karmicielka pali papierosy, jest poprostu zatruty. Niemowlę zatrute nikotyną może umrzeć już w dwa tygodnie po urodzeniu. Sekcja zwłok takich niemowląt wykazuje zwyrodnienie wątroby, serca i innych organów. Dr. Barber zapewniał, że 60 proc. dzieci, których matki podczas karmienia ich palą tytoń, umiera przed ukończeniem dwóch lat.

Komuniści polscy stają do wyborów pod komendą Moskwy.

Główny front skierowany będzie przeciw P. P. S.

MOSKWA, 14. 12. (Pat). W siedmiogodzinnem przemówieniu o roli delegatów ros. partji komunistycznej Kominternu, Bucharin zastanawiał się, między innymi, nad kwestją taktyki przedwyborczej, jaką z punktu widzenia obrony Związku Sowietów partje komunistyczne Polski, Anglji, Francji i Niemiec obrać mają w czasie zbliżających się wyborów parlamentarnych. Dla Bucharina jest rzeczą pewną, że wszędzie kampania wyborcza będzie się toczyła około kwestji stosunku do Rosji sowieckiej. Komintern opracował dokładne instrukcje dla poszczególnych sekcji komunistycznych. W Polsce akcja ta, będąca w toku napotyka na opór ze strony socjalistów. Główne zadanie w nadchodzącej fazie będzie przeto musiało polegać na bezwzględnej walce przeciwko socjal-demokracji pod hasłem wspólności frontu komunistycznego z masami robotniczymi, zorganizowanymi w szeregach partji socjalistycznej. Aby skutecznie walczyć z socjalistami należy zaatakować ich główną podstawę t. j. Związki zawodowe.

—:::—

Grecja chce wysiedlić wszystkich komunistów.

ATENY, 14. 12. (Pat). Parlament grecki obradował wczoraj nad sprawą wysiedlenia wszystkich osób przekonań komunistycznych. Pred gmachem parlamentu zebrały się grupy demonstrantów komunistów, którzy usiłowali wtargnąć do środka. Żandarmerja i wojsko rozpędziły manifestantów.

Polska pozyska nowe rynki zbytu zagranicą.

Cła maksymalne wejdą w życie 1 lutego p. r.

WARSZAWA. 14. grudnia. (A. W.) Jak się dowiadujemy, rozporządzenie z dnia 11. sierpnia b. r. wprowadzające od dnia 26. b. m. cła maksymalne w stosunku do towarów pochodzących z państw, które nie posiadały uregulowanych stosunków konwencyjnych z Polską, stosowały szczególne utrudnienia dla importu towarów polskich lub wydawały specjalne zarządzenia dla popierania swego eksportu do obszaru celnego polskiego, będą wprowadzone w życie z d. lutego 1928 r. Odroczenie to spowodowane zostało widokami prędkiego podpisania traktatów handlowych z całym szeregiem państw, które nie zawarły dotąd z Polską umów handlowych.

—:::—

Liverpolowi grozi niebezpieczeństwo wielkiego pożaru.

Rozbicie się statku z ładunkiem nafty.

LIVERPOL, 14. 12. (Pat.). O milę od portu rozbił się statek, wiozący ładunek nafty, przyczem 8.000 ton nafty rozlało się po wodzie, wpływając ku portowi. Zmobilizowana policja pilnuje wybrzeża i nie dopuszcza do rzucania przez ludność do wody zapalonych zapałek i t. p.

Kanton odbity przez wojska antyrewolucyjne.

4.000 żołnierzy zabitych i rannych.

SZANGHAJ. 14. grudnia. (Pat.) Antyrewolucyjne wojska zdobyły Kanton. W zaciętych walkach, padło po obu stronach 3.000 żołnierzy zabitych i rannych.

HONG KONG. 14. grudnia. (Pat.) Wskutek porażki komunistów w Kantonie nastąpiło całkowite uspokojenie. Parowce znajdujące się na wybrzeżu uważać można za ocalone. Jak obliczają liczba zabitych i rannych w ostatnich walkach dochodzi do 4.000 ludzi.

PARYŻ. 14. grudnia. (Pat.) „Petit Parisienne" donosi z Londynu, iż do Kantonu przybył parowiec japoński na pokładzie którego znajdowało się 1500 komunistów. Komendanci kanonierek cudzoziemskich zagrozili zatopieniem parowca, jeśliby choć jeden komunista został wysadzony na ląd.

HONG KONG. 14. grudnia. (Pat.) Parowiec norweski Gran ostrzeliwany był w pobliżu Wankau ogniem karabinowym przez liczne bandy. Na statku nikt nie został ranny.

HONG KONG. 14. grudnia. (Pat.) Rozpoczął się tu strejk pracowników portowych.

Sprawcy pogromów w Rumunji staną przed sądem wojennym.

Studenci węgierscy żądają satysfakcji z bronią w ręku.

BUKARESZT, 14. 12. (AW). Rząd rumuński postanowił oddać pod sąd wojenny studentów, którzy wywołali zaburzenia antywęgierskie i antyżydowskie w Siedmiogrodzie. Przed sądem stanie 45 studentów i 38 innych osób cywilnych oskarżonych o zakłócenie porządku publicznego. 11 studentów odpowiada za rabowanie mieszkań. — Rząd rumuński postanowił wyasygnować 88 mil. lei na wypłatę odszkodowania obrabowanym kupcom. Za zniszczoną synagogę w Klausenburgu przyznano 5 milj.

BUDAPESZT, 14. 12. (AW). Związek Studentów budapeszteńskich wystosował do studentów rumuńskich wezwanie z żądaniem udzielenia satysfakcji z bronią w ręku za znieważenie Węgrów w Siedmiogrodzie.

Ekscesy antyżydowskie na Litwie.

WILNO. 14. grudnia. (A. W.) Nadeszły tu wiadomości, że w d. 12 b. m. w Gamewach w pobliżu Wilna doszło do ekscesów antyżydowskich zorganizowanych przez załogujący tam oddział szaulisów, którzy zrabowali część sklepów ludności żydowskiej. W ekscesach tych brali udział żołnierze armji regularnej.

DYMISJA RZĄDU ŁOTEWSKIEGO.

RYGA, 14. 12. (AW). Na skutek uchwalenia wczoraj przez parlament łotewski votum nieufności dla socjal-demokratycznego gabinetu prezydent Skujenek wraz z całym rządem podał się do dymisji. Prezydent republiki przyjął dymisję. Wśród kandydatów na stanowisko szefa nowego rządu największe szanse ma poseł Ulmanis, znany polonofil.

—:::—

V-TA ROCZNICA ZAMORDOWANIA PREZ. NARUTOWICZA.

WARSZAWA. 14. grudnia. (tel. wł.) Dnia 16. b. m. odbędzie się w katedrze uroczyste nabożeństwo w rocznicę zamordowania Prezydenta Rzplitej Narutowicza. W nabożeństwie tem wezmą udział reprezentanci najwyższych władz.

—:::—

Lewiatan wyraża zaufanie rządowi

KATOWICE. 14. 12. (Pat.). Na plenarnem posiedzeniu Rady Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych w Katowicach, odbytem w dniu 13. b. m. uchwalono następującą rezolucję:

Polski Związek Zrzeszeń Gospodarczych stwierdza, że prace rządu w dziedzinie finansowej uwieńczone są szeregiem poważnych sukcesów, które uzasadniają nadzieję, iż stworzą trwałe podwaliny pod dobrobyt gospodarczy Rzeczypospolitej. Rada Zrzeszeń Gospodarczych odnosi się z pełnem zaufaniem do rządu Marsz. Piłsudskiego, wierząc, iż sukcesy rządu przyczynią się do wzmocnienia polskiego stanu posiadania na Górnym Śląsku, a szczególnie przemysłu i bankowości zjednoczonych w Polskim Związku Zrzeszeń Gospodarczych.

—:::—

Lot Lindberga

z Waszyngtonu do Meksyku.

WARSZAWA. 14. grudnia. (tel. wł.) Dziś w południe oczekiwane było przybcie Lindbergha do Meksyku. Jak wiadomo, na zaproszenie prezydenta Callesa Lindbergh odbywa lot Waszyngton - Meksyk.

W całym Meksyku czynione są przygotowania do uroczystości przyjęcia Lindbergha.

Ogólnie twierdzą, że wizyta Lindbergha ma głębsze znaczenie polityczne, a mianowicie ma doprowadzić do zbliżenia Meksyku ze Stan. Zjedn.

—:::—

„Oszczędności" prezydenta St. Zjed.

NOWY YORK. 14. 12. (Tel. Komp.). Prezydent Coolidge — jak wiadomo — oświadczył kategorycznie, że nie będzie starał się o prezydenturę Stanów w roku przyszłym. — Jak przyjaciele jego opowiadają, Coolidge po ustąpieniu z urzędu prezydenta zamieszka w swej ojczyźnie. Nowej Anglji. Podczas 4-letniej swej prezydentury Coolidge z rocznej swej pensji, wynoszącej 75 tysięcy dolarów, „zaoszczędził" co roku 50 tysięcy dolarów, wobec czego nie lęka się zbytnio o swą egzystencję, gdyż będzie mógł żyć z procentów, jakie mu nieść będzie jego „niewielki" majątek. Za cztery lata uskładał sobie bowiem 200.000 dolarów.

Jak na prezydenta Stanów Zjednocz. — to nie zbyt wiele. U nas i gdzieindziej na świecie ludzie na mniej intratnych posadach nieraz uzbierali sobie stosunkowo więcej. W każdym razie p. Coolidge miał z czego składać i odkładać...

—:::—

Olbrzymie zbrojenia Ameryki

NOWY YORK. 14. 12. Praktyczne skutki angielskiej nieustępliwości na genewskiej konferencji trzech mocarstw (w sprawie rozbrojenia na morzu) poczynają się już ukazywać. Prezydent Coolidge po kilkotygodniowem rozważaniu zatwierdził przedłożony mu przez ministerstwo marynarki program rozbudowy floty. Plan obejmuje budowę 26 krążowników o pojemności 10.000 tonn. 11 łodzi podwodnych, 16 torpedowców. Wykonanie programu, będzie kosztowało półtora miljarda dolarów.

—:::—

Córka Maksa Lindera.

(.) Donosiliśmy niedawno o procesie, jaki się odbywał przed sądem paryskim w sprawie córki Maksa Lindera, najznakomitszego komika filmowego, który przed dwoma laty popełnił samobójstwo, przedtem pozbawiwszy życia swą żonę. Pozostałą sierotką, która dziś liczy 3 i pół roku, zajęła się rodzina jej matki.

Proces obecny toczył się o spełnienie woli ojca, tragicznego wesołka, który w liście pozostawionym przed śmiercią, wyraził życzenie, by dziecko jego zostało oddane na wychowanie jego bratu.

Trybunał po rozpatrzeniu sprawy orzekł, opierając się na kodeksie prawnym, że życzenie Lindera, pozostawione w liście jest obowiązujące, wobec tego dalszem wychowaniem dziecka artysty zajmie się brat jego.

Ubezpieczenie na wypadek inwalidztwa i starości.

Wyszło sprawozdanie Ministr. Pr. i Op. Sp. za r. 1925 o ubezpieczeniu na wypadek inwalidztwa i starości. To ubezpieczenie opiera się w państwie na instytucjach niezależnych od siebie dla wojew. poznańskiego i pomorskiego: Krajowa Ubezpieczalnia w Poznaniu. Dla Górnego Śl.: Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Zakład Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie w Poznaniu i Zakład ubezp. od wypadków we Lwowie dla b. zaboru austr. i rosyjskiego, który prowadzi ubezpieczenie w przemyśle i rolnictwie pod jednym zarządem. Pierwsze trzy zakłady opierają się na III-ciej księdze Ordynacji Ubezpieczeniowej Rzeszy Niemieckiej, zmienionej ustawami i rozporządzeniami polskich władz ustawodawczych, a Lwowski Zakład opiera się na austr. ustawie z 28 12 1887 r. znowelizowanej polską ustawą z 7 7 1921 i ustawą z 30 1 1924 mocą której ubezpieczenie rozciągnięto na ros. zabór. Wymienione zakłady różnią się i prawnymi podstawami i systemami obliczeń składek i rent. Tym ubezpieczeniom podlega w przemyśle ponad miljon ubezpieczonych, w rolnictwie prawie półtora miljona.

Charakterystyczny jest wielki przemysł G. Śląska, gdzie przeważają wielkie przedsiębiorstwa i wyższe zarobki, co udowadniają następujące cyfry. Na jedno ubezpieczone przedsiębiorstwo przypada w przemyśle na G. Śląsku 44 ubezpieczonych, w b. zaborze pruskim 28, w b. zaborze ros. i austr. 20. Różnicę tłumaczy się faktem, że ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków w b. zaborze ros. i austr. podlegają liczne drobne przedsiębiorstwa rzemieślnicze i handlowe.

Ogólna suma opłat wynosi 28 miljonów zł. Przeciętna roczna składka na jednego ubezpieczonego wynosi 10 zł. Świadczenia ograniczają się tylko do wypłaty rent na które wydano 45 proc. składek, w lwow. zakładzie tylko 16 proc. Największy wydatek na renty, ma Zakł. Górnośląski, na jednego ubezpieczonego bowiem wynosi, w przemyśle i rolnictwie 21 zł. w zab. pruskim 2'64 zł., a w lwowsk. zakładzie w przemyśle i rolnictwie 3 zł.! Różnica polega na wyższych zarobkach Górn. Śląska i większej koncentracji przedsiębiorstw o wielkim współczynniku niebezpieczeństwa.

Ogólna liczba zgłoszonych nieszczęśliwych wypadków przy pracy w państwie wynosi 52.000. Osób uszkodzonych na tysiąc przypada na Górn. Śląsku 17, w b. zab. ros. i austr. 6, w b. zab. prusk. 1. Śmiertelnych wypadków było 806, czyli z każdych 100 osób uszkodzonych zginęło osób 7.22.

Największy odsetek wypadków był spowodowany przez „motory, transmisje i maszyny", bo 20.6 procent; następnie „zasypanie, załamanie się rusztowań, spadnięcie przedmiotów", bo 20 procent, wreszcie „upadek z drabin, schodów, w otwory, zagłębienia", bo 12.3 procent. Wyliczone przyczyny w zupełnie różnym stopniu są źródłem wypadków w poszczególnych działach produkcji, np. 60 proc. wypadków stanowią „motory, transmisje, maszyny" w młynach; w górnictwie 30 proc. wypadków stanowią „zasypanie, załamanie" i t. d. — i 30 proc. wypadków w przemyśle budowlanym stanowią „upadek z drabin" i t. d.

Wypadków śmierci najwięcej było w młynach, bo 19 proc. Po 806 zabitych pozostało 510 wdów, 991 sierót i 57 ascendentów.

Przeciętna miesięczna renta uszkodzonych w lwow. Zakładzie wynosi 20.36 zł. czyli jest stanowczo za mała i to stanowi ustawiczne, a słuszne narzekania, ta sprawa musi być zmieniona, skoro lwow. zakład miał w 1925 r. dochodu 17 miljonów, a na świadczenia wydał tylko 3 miljony, majątku zaś posiada 30 miljonów. Tenże-sam zakład miał ubezpieczonych 907 tysięcy, przeciętna wkładka roczna wynosiła 17.75 zł., na renty wydano 45 proc. czyli na jednego ubezpieczonego wypadło 4.72 zł.

W lwow. zakładzie zgłoszonych przedsiębiorstw było w przemyśle 47.000 z pół miljona robotników i ponad 70.000 urzędników; uszkodzonych 5.684, niezdolnych do zarobkowania 5.365, śmierci 3190, pozostałych sierót 582.

Na 11.163 uszkodzonych w państwie było w kopalniach i hutach 3.916, w leśnictwie i rolnictwie 2.316, w materjałach drzewnych i snycerskich 857, w przemyśle włókienniczym 682, a najmniej uszkodzonych w odzieży, bo 26 osób.

Jak ze sprawozdania i cyfr widać, kwestja scalenia wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych jest dziś w państwie najaktualniejszą.

(sz.)

—:::—

Koszta produkcji w Polsce zostały już zbadane.

Badanie kosztów produkcji w Polsce, przeciwko czemu bardzo energicznie bronili się przemysłowcy, są już ukończone.

Przedstawiciel Polskiej agencji telegraficznej otrzymał od wiceprezesa komisji ankietowej p. Jastrzębskiego następujące informacje o stanie prac komisji ankietowej.

— Badania bezpośrednie zakładów przemysłowych zostały ukończone w pierwszych dniach listopada. Sprawozdania członków komisji ankietowej i rzeczoznawców będą obejmowały **17 gałęzi przemysłu.** Pierwsze posiedzenia podkomisji programowej rozpoczną się dnia 2. stycznia i będą trwały prawdopodobnie codziennie do 20. stycznia, reszta miesiąca będzie poświęcona na plenarne posiedzenia, na których zostanie zatwierdzony tekst sprawozdań.

Jeżeli idzie o kolejność, to dziś już można powiedzieć, że zostaną zatwierdzone w pierwszej kolei sprawozdania podkomisji **rolniczo - spożywczej** (za wyjątkiem przemysłu cukrowniczego), **podkomisji budowlanej, odzieżowej,** w drugiej zaś kolei sprawozdania podkomisji energetycznej **(węgiel, nafta, elektryczność)** i **metalurgicznej.** Prace obrachunkowe (zestawienie kosztów własnych i inne) prowadzone są przez specjalnie ku temu zorganizowany aparat, obejmujący około 20 pracowników, pracujących na dwie zmiany, t. zn. od 8 i pół rano do 11 w nocy.

— Czy rząd już miał możność praktycznego korzystania z rezultatów dotychczasowych prac komisji ankietowej.

— Częściowo tak. Naprzykład kiedy na komitecie ekonomicznym ministrów rozważana była sprawa ceny węgla, rząd zwrócił się do komisji ankietowej z prośbą o przedstawienie wyników badań przemysłu węglowego. Przewodniczący podkomisji energetycznej p. Zdanowski zreferował szczegółowo materjały posiadane przez komisję ankietową, pozatem p. wicepremjerowi złożone zostały swego czasu prowizoryczne sprawozdania z badań przemysłu młynarskiego, piekarskiego oraz miesnego. Przedstawione p. wicepremjerowi materjały nosiły charakter sprawozdań prowizorycznych.

Sprawozdania komisji ankietowej staną się dostępne dla społeczeństwa już w marcu — kwietniu przyszłego roku w formie publikacji prac komisji ankietowej.

—:::—

Z sali koncertowej.

Nazwisko Karola Szymanowskiego pojawia się poraz pierwszy w literaturze muzycznej w r. 1905 i odrazu budzi powszechne zainteresowanie.

Zaraz bowiem w pierwszych utworach (preludja, pieśni, warjacje, etiudy, sonaty) przebija olbrzymi talent, szczególny dar absolutnie polifonicznego myślenia, bogata, oryginalna inwencja i wytworna kultura artystyczna.

Zawarta w programie sonata d-moll op. 9 na fortepian i skrzypce pochodzi z pierwszego okresu twórczości K. Szymanowskiego kiedy artysta, zwolennik absolutnej, bezwzględnej muzyki, pragnął udowodnić żywotność formy sonatowej i dążył do jej odrodzenia, przez bogatą treść indywidualną i zastosowanie nowożytnych środków muzycznych. Skok w programie od 9 do 29 opusu przenosi nas do zupełnie nowej fazy rozwoju talentu K. Szymanowskiego.

Notturno i Farantella op. 29 zdają się być echem podróży do Sycylji i Hiszpanji, gdzie artysta, jak tylu innych, znalazł nowe podniety dla swej twórczości.

Jest prawdopodobne, że egzotyczna muzyka Wschodu była jednym z czynników, który spowodował wyzwolenie się z pęt dawnego systemu tonalnego (dur i moll), zerwanie z opartą na nim funkcyjną harmonikę i w związku z tem zmianę w charakterze melodyki.

I kunsztowne Notturno i rytmicznie ruchliwa niemal zawrotna, w dynamice wyrafinowana tarantella są jednym z najefektowniejszych utworów wirtuozyjnych na skrzypce.

Do arcydzieł literatury skrzypcowej należy także następny opus — 30 — o głębszem znaczeniu i symbolicznej nazwie „Mitów", złożony z 3-ch utworów: Źródło Azetuzy, Narcyz, Dryady i Pan. Program, niestety, obejmował tylko pierwszy i trzeci utwór. Partję skrzypcową wykonała p. Irena Dubiska, zas fortepianową — sam kompozytor.

Szlachetność gry p. I. Dubiskiej, oparta o doskonałą technikę, miękki śpiewny ton i umiejętność artystycznego frazowania, a nadewszystko wyczucie zamierzeń kompozytora czynią jej interpretację doskonałą i nader interesującą.

Wokalną część programu: pieśni narodowe, Rymy dziecięce, pieśni z cyklu „Stopiewnie" wykonała p. I. Szymanowska, wprost niezrównana odtwórczyni pieśni Szymanowskiego.

Największe zainteresowanie wzbudziły pieśni z cyklu „Stopiewnie", które według Jachimeckiego oznaczają wejście twórczości Szymanowskiego na nowe drogi — oddanie pierwszeństwa narodowym czynnikom muzycznym, W nowoczesnej liryce muzycznej stanowią one takie samo unicum artystyczne, jak teksty Tuwima w poezji.

— — —

Juan de Manen, europejskiej sławy skrzypek, zarazem kompozytor, odniósł niebywały sukces na swoim koncercie. Zdumiewająca powiewność i lekkość jego gry, śpiewność i piękno tonu i różnorodność jego odcieni, przytem niezwykła finezja w frazowaniu dają prawdziwie skończoną sztukę odtwórczą.

Z utworów klasycznych najbardziej zachwycił pełen prostoty, a zarazem głębokiego uduchowienia koncert Mozarta d-dur, wykonany po mistrzowsku bez błyskotliwych efektów. Natomiast Fartini - Manen. sonata g-moll, Paganini - Manen: taniec czarownic zatraciły przez „zmodernizowanie" Manena istotne cechy swego stylu, talent bowiem Manena, ujawniony w własnej twórczości: pieśń, amerykański taniec narodowy odgina się najzupełniej od form klasycznych. Za to Schuberta: Die Biehne i Melodje i tańce hiszpańskie Sarasatego wypadły wprost wspaniale, tak samo jak grana na bis Marzenie Schuman'a.

Do wielkiego sukcesu przyczynia się w znacznej mierze fakt, że J. de Manen jest szczęśliwym posiadaczem cudnego wprost instrumentu i że towarzyszy mu na fortepianie doskonały pianista prof. Max Neufeld.

A. S. Z.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 15 grudnia

ZWRACAMY UWAGĘ wszystkim interesującym się **sprawą rozbudowy**, w szczególności działaczom samorządowym na artykuły tow. dr. Edwarda Hollándra, w których omawia ostatnie **rozporządzenie wykonawcze** Ministra Skarbu w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o **rozbudowie miast**.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ Komisarza Rządu miasta Lwowa, odbędzie się w czwartek, 15. b. m. o godz. 18-tej wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

Na porządku dziennym: Przedłożenia budżetowe Zarządu miasta odnośnie do uzupełnienia budżetu na rok 1927/28. Powzięcie uchwały w sprawie zaciągnięcia pożyczki długoterminowej, wynikającej z uchwał o uzupełnieniu budżetu. Sprawa wypłacenia pracownikom Gminy jednorazowego zasiłku nadzwyczajnego, t. zw. trzynastej pensji.

ZAMACH SAMOBÓJCZY URZĘDNIKA. Wiktor Gądek, urz. pocztowy, zam. przy ul. Królowej Jadwigi l. 33, usiłował pozbawić się życia, przez zaczadzenie.

Zawezwany przez domowników lekarz, udzielił desperatowi pierwszej pomocy i pozostawił go w opiece domowej. Powodu zamachu samobójczego nie zdołano na razie ustalić.

Z KARABINEM W RĘKU DOBIERAŁ SIĘ DO SPICHLERZA. W Strzeliskach Nowych, onegdaj o północy tamtejszy gospodarz, Mykieta Chandreba ścigał włamywacza, który dobierał się do jego spichrza. Złodziej uciekając, strzelił z karabinu do Chandreby. Ten zdołał jednak przytrzymać rzezimieszka i wraz z nadbiegłymi sąsiadami skrępował go i oddał w ręce policji. Jak się okazało w śledztwie, był to Grzegorz Wdowyczyn, zam. w Strzeliskach Starych. Zeznał on w śledztwie, że w ostatnim czasie popełnił on 19 włamań wraz z niejakim Piotrem Pochłodą, zam. w Bakowcach. Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniach paserów, którzy nabywali od nich skradziony łup, przyczem wiele rzeczy, odebrano i oddano poszkodowanym.

OFENZYWA ZŁODZIEJI NA BUDKI HANDLARZY. Na placu Solskich skradziono ze stojącej tam budki pakunek zawierający towary bławatne, wartości 500 zł. na szkodę Geni Pordesowej, zam. przy ul. Zygmuntowskiej l. 7.

Stefan Kobak, bez stałego miejsca zamieszkania i Michał Krzyżówka, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 74, dokonali włamania do kjosku Rafaela Nestla obok dworca „Podzamcze", skąd skradli większą ilość czekolady, którą schowali w piwnicy realności przy ul. Podzamcze l. 11. Policja wykryła jednak ten schowek, czekoladę zabrała, włamywaczy zaś przytrzymano i osadzono w areszcie.

ARESZTOWANIE ZA CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA. Stanisław Michalewicz zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego l. 25, został aresztowany za ciężkie pobicie swej sąsiadki Stanisławy Rabij.

NIEOSTROŻNOŚĆ POWODEM WYBUCHU POŻARU. W realności przy ul. Isakowicza, l. 21. wybuchł pożar w magazynie napełnionym kłakami i przędziwem będącym własnością Włodzimierza Irzyckiego. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła. Szkoda wynosi około 6.000 zł. Powodem wypadku było nieostrożne obchodzenie się ze światłem.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Nieznany osobnik włamał się do mieszkania Antoniego Dąbrowskiego przy ul. Szpitalnej l. 44, skąd skradł garderobę męską i damską, wartości 340 zł.

Marja Pryszczepa, zam. przy ul. Peltewnej, l. 45, doniosła policji, że skradziono jej z mieszkania gotówkę 50 zł., chustkę zimową, kapę na łóżko i t. budzik, łącznej wartości 150 zł.

ROZBICIE I OKRADZENIE KASY W SKLEPIE DITTMARA. Lwowscy kasiarze „pracują" intenzywnie. W ostatnim czasie dokonali oni trzech włamań kasowych, jednakowoż więcej mieli zachodu, niż pożytku. W rozprutych kasach znaleźli bowiem znikomą ilość pieniędzy. Wczoraj w nocy podobny zawód spotkał ich w sklepie Dittmara przy pl. Marjackim l. 9, dokąd dostali się przy pomocy podkopu kanałowego. Po wycięciu otworu w ścianie kasy ogniotrwałej znaleźli w niej tylko 100 zł. Pewnem „odszkodowaniem" dla kasiarzy była herbata znaleziona w sklepie, której większą ilość zabrali widocznie na pocieszenie, opuszczając lokal sklepowy. Firma poniosła jednak znaczną stratę wskutek zniszczenia kasy.

Fatalny stan piekarń w mieście.

93 piekarń pod groźbą zamknięcia ze względów sanitarnych. — Ponowna nocna kontrola ujawniła fatalne braki w tych warsztatach pracy.

Na ogólną liczbę 130 piekarń we Lwowie województwo postanowiło **93 zamknąć** aż do czasu uzupełnienia braków. Zarządzenie to godzi w egzystencję licznych rodzin, to też interesowani czynili zabiegi u rządu w Warszawie, aby zniósł decyzję władz lokalnych. Wskutek tych starań przybył do Lwowa naczelnik Urzędu walki z lichwą w Warszawie p. Perytiat'kiewicz wraz z swym sekretarzem, który w towarzystwie lekarza miejskiego dr. Kasparka, kom. Libicha i reprezentanta cechu piekarzy p. Hessa przeprowadził w nocy na 12. bm. **rewizje w różnych piekarniach.** W wielu pracowniach stwierdzono **brak szaf na ubrania** oraz specjalnych lokali wypoczynkowych dla robotników. Stwierdzono również, że wszystkie piekarnie suterenowe i półsuterenowe mają **poważne braki pod względem technicznym i sanitarnym.** Komisja stwierdziła, że w niektórych piekarniach zatrudniano chłopców **poniżej lat 13.** Trzech takich „robotników" komisja bezpośrednio wyeliminowała z pracy. W piekarni Dawida Grubera przy ul. Berka l. 24 zastano drzwi zamknięte, gdyż pracujący tam rozpierzchli się na wieść o nadchodzącej komisji. Z trudem zdołano utorować sobie przejście do wnętrza pracowni, gdzie zastano **brud i niechlujstwo.** Na miejscu spisano protokół i zakwalifikowano lokal ten do zamknięcia.

Na ogół wyniki rewizji dla piekarzy były fatalne. To też zdaje się, że zarządzenie województwa o zamknięciu zdyskwalifikowanych piekarń pozostanie w mocy.

SZYKANY KAMIENICZNIKA. Właściciel realności przy ul. Pod Dębem l. 15, uzurpuje sobie bezgraniczną władzę nad swymi lokatorami. Realność ta fatalnie przedstawia się pod względem sanitarnym i estetycznym. Mieszkania są ciasne, ciemne i wilgotne, niczem nory piwniczne, gdyż budowano je w intencji aby jak najwięcej zysku przynosiły właścicielowi. Właściciel tej rudery wpadł na pomysłowy sposób zdobywania pieniędzy, gdyż od czasu do czasu ściąga haracz ze swych lokatorów w postaci opłat za czyszczenie kanałów, pomimo, że w myśl ustawy opłaty te nie dotyczą lokatorów. W ostatnich dniach pełnomocnik jego dr. Lachs, znów wezwał 28 lokatorów tej realności do zapłacenia po 10 zł. z tego tytułu.

Pozatem kamienicznik ten urządził sobie na strychu skład worków i uniemożliwił lokatorom suszenie bielizny. Należałoby przeto, aby komisja sanitarno-budowlana zaglądnęła do tych zaułków.

NIE OPŁACI SIĘ MIEĆ ZATARG. Z EGZEKUTOREM. W Łubaczowie tamtejszy kupiec Wolf Fischler, wraz ze swą bratową Esterą, przed rokiem uniemożliwił zafantowanie gotówki przyczem nieco poturbował egzekutora N. Argasińskiego. Sąd lubaczowski zasądził Fischera i jego bratową po 5 miesięcy ciężkiego więzienia. Skazani apelowali do wyższego sądu. Wczoraj lwowski Sąd apelacyjny roztrząsał tę sprawę, przyczem zniżono karę zasądzonym po 2 miesiące ciężkiego więzienia.

RABUNEK POD GROŹBĄ NOŻY. W okolicy wsi Budy, pow. przemyskiego, onegdaj w nocy, napadło dwóch bandytów na jadącego z Przeworska do Jarosławia handlarza Barucha Kossa. Rabusie pod groźbą noży zrabowali z wozu bal skóry, wartości 55 dolarów, i zbiegli z łupem.

—:::—

— **PRZEDŚWIĄTECZNA SPRZEDAŻ!** Przed zakupnem obuwia, prosimy oglądnąć wystawę firmy J. SCHEIT, Lwów, ul. Jagiellońska l. 12.

—:::—

Łańcuch prasowy.

Tow. Antoni Zborek, wezwany przez tow. A. Koniora składa na Fundusz Prasowy 5 zł. i wzywa następujących tow.: Jopek Karol, N. Pulchłopek wiertacz, Juljan Wilk, Michał Florków, Józef Osikowicz, Jan Beja z Borysławia — do złożenia takiej samej kwoty.

SPROSTOWANIE. Wezwanie do złożenia datku na Fundusz Prasowy przez tow. Weinfelda, dotyczy nie K. Zakrzewskiego, lecz: Kazimierza Jaroszewskiego z Drohobycza.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „Paganini".
Piątek, o 7.30 „Aida".
Sobota, o 7.30 „Paganini".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o 7.30 „Dr. Julja Szabo".
Piątek o 7.30 „Dr. Julja Szabo".
Sobota, o 7.30 „Dr. Julja Szabo".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 7.30 „Intryga i miłość".
Piątek, o 7.30 „Małgorzata z Navarry".
Sobota o 7.30 „Orzeł czy Reszka".
Sobota o 4 pop. Przedstawienie ku czci St. Wyspiańskiego staraniem koła rodzicielskiego VIII. gimn. wykona „Studjo" p. Wandy Siemaszkowej.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 16. grudnia: Robert Casadesus, pianista (Paryż).

Poniedziałek 19. grudnia: Andrzej Komorowski, wiolonczelista.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

PALACE: „Blondynka czy brunetka".
KOPERNIK — MARYSIENKA: Huzarów austrjackich manewry.
APOLLO: „Szatańska Syrena".
AVENUE: Od mężczyzny do mężczyzny.
LEW: Książę czarnych gór.
CASINO: Bunt na okręcie.
CHIMERA: „Orłow".
FATAMORGANA: Student z Pragi.
ŚWIATOWID: Obrońca dzikich stepów.

—:::—

„DONNA ORETTA", malownicza komedja renesansowa, głośnego autora włoskiego, Giovacchima Forzano, ukaże się już wkrótce na scenie Teatru Wielkiego. Akcja tej efektownej sztuki, rozgrywa się we Florencji, w w. XV. za rządów Medyceuszów. W reprezentacji artystycznej uczestniczą pp.: Mazarekówna, Nosarzewska, Smereczanka, Czaszka, Dąbrowski, Guttner, Kieszczyński, Szymański, Woźnik i in. Premjera „Donny Oretty" odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

TEATR NOWOŚCI. Dziś premjera kapitalnej komedji Władysława Fodora: „Dr. Julja Szabo", ze współudziałem pp.: Kwiatkiewiczowej, Łozińskiej Żmijewskiej (w roli tytułowej), Dobrzańskiego, Ratschki i Szymańskiego w rolach głównych.

JADWIGA SMOSARSKA wystąpi w nowej roli w arcywesołej i dowcipnej komedji Verneuilla: „Orzeł czy Reszka", której premjera odbędzie się w sobotę dnia 17. b. m. Partnerami będą pp.: Peliński oraz p. Orzechowski, obecnie artysta i reżyser teatrów miejskich w Toruniu.

—:::—

Endecko-piastowe spekulacje.

Od pewnego czasu Zarząd Kasy chorych w Zbarażu prowadzi pertraktacje o kupno parceli pod budowę własnego ambulatorjum i biur. Jest to ze wszech miar znamienne, że upatrzył właśnie parcelę najdroższą a mianowicie w cenie 3.200 dolarów za 400 m. kw. t. j. po 8 dolarów za 1 m. kw. Zaznaczyć należy, że na powyższą parcelę poza Kasą chorych nikt nie reflektuje z powodu strasznie wysokiej ceny. Dlaczegóż jednak mimo, że położenie jej w brudnem śródmieściu w części handlowej małego miasta stanowczo nie odpowiada celowi jakiemu ma służyć oraz mimo, że place budowlane nabyć można po cenie kilkakrotnie niższej Zarząd specjalnie o kupno tej właśnie parceli usilne czyni zabiegi? Oto endecko-piastowy Zarząd Kasy częściowo w zarządzie miejsc. Kółka Rolniczego zasiadający okazał się — trochę zapóźno — tak dalece dbałym o przyszłość Kółka Rolniczego, że chcąc mu zapewnić własny dach usilnie prze do nabycia powyższej parceli na spółkę z Kółkiem Rol. Przyznać należy, że dla Kółka Rolniczego jest to niezbędne i bardzo odpowiednie, niechże ją zatem Zarząd Kółka Rol. sam nabędzie nie szukając oparcia o Kasę chorych, gdyż powstała w ten sposób wspólność interesów między Kółkiem Rol. a Kasą tej ostatniej tylko szkodę przynieść może narażając ją niepotrzebnie na olbrzymie wydatki. Niechaj zatem miarodajne czynniki w powyższą sprawę w porę wglądną celem udaremnienia dojścia do skutku tej „korzystnej" transakcji.

T. U. R. we Lwowie

urządza w piątek 16. grudnia b. r. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Gródecka 69, odczyt tow. dr. Dręgiewicza p. t.: „Kwestja cen zboża, a klasa robotnicza".

POSIEDZENIE ZARZĄDU TUR. odbędzie się we czwartek 15. grudnia b. r. o godz. 7. w lokalu ul. Sykstuska l. 21. II. p.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU I. DZIELNICY (Łyczaków — Zielona) odbędzie się we czwartek 15. grudnia b. r. w lokalu ul. Zielona l. 7.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Moskaluk, sekr. Mydłowicz, przew.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO DLA WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w niedzielę 18. grudnia. Początek o godz. 10-tej rano. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Bliższe szczegóły w zaproszeniach imiennych.

—:::—

Komunikaty.

TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Porządek dzienny na piątek 16 b. m.: 1) Pokazy, 2) dr. Kuhn: sprawa specyfików i leków zagranicznych, 3) doc. Rothfeld: Niemoc śmiechu (wykład).

—:::—

Z wydawnictw.

„PANTEON POLSKI". Najświeższy zeszyt 39„ Panteonu Polskiego, jedynego w Polsce pisma, zawiera b. cenne wiadomości z czasów walk w Kijowie 1918 z pamiętnika Józefa Chołodeckiego, pozatem dalszy ciąg pamiętnika Lityńskiego z lat 1914 — 1918, Olexińskiej, spis pseudonimów Legjonistów i Peowiaków, także historję artylerji lwowskiej, wykaz poległych w tajgach Syberji w 1918, i kilkanaście wspomnień poświęconych poległym. Kilka ilustracji zdobi ten zeszyt. Adres: Lwów, Skrytka 98. Kwartalna przedpłata 2.40 gr.

WYSZEDŁ Z DRUKU KALENDARZYK „MŁODEGO ROBOTNIKA" na rok 1928, wydany staraniem Komitetu Centralnego Org. Młodz. TUR. Kalendarzyk zawiera obszerny dział wiadomości o Polsce, o ustroju Państwa Polskiego, o Związkach Zawodowych, i Partjach politycznych. Widomości z życia Organizacji Turowej, dział o ochronie pracy Młodego Robotnika oraz wskazówki co czytać należy — dopełniają bogatej treści.

eCna 50 gr. Przy większych zamówieniach udzielamy 10 proc. rabatu. Zamówienia należy kierować, do Komitetu Centralnego Org. Młodz. TUR., Warszawa, Warecka l. 7.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

OSTRZEŻENIE! Ostrzega się wszystkich robotników drzewnych, ażeby omijali Kołomyję, z powodu strejku w tartaku firmy G. Bittera, aż do odwołania.

Zw. Zawod. Rob. Drzewnych w Kołomyji.

BACZNOŚĆ STOLARZE! Z powodu strejku robotników stolarskich, który został ogłoszony z dniem 31. listopada, należy Przemyśl omijać.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.